

Wilno 26/V. 1919.

903/5.

Mój drogi,

Piszę do Ciebie prywatnie ze względu na charakter spraw.

Stosunek z Szeptyckim dotąd się nie ułożył. Może po części przyczyną jest to, że ja ze względu na stan sił nie mogłem jeszcze do niego pojechać, ale zdaje mi się, że tu jest coś więcej.

Niedawno zaszedł taki wypadek - dla pertraktacji z Litwinami w sprawie linii demarkacyjnej przysłani byli do Wilna kpt. Perkowicz i rtm. hr. Grabowski. Ten ostatni dureń nadzwyczajny. Nasz oddział, pomimo że wchodzi to w zakres naszych obowiązków, nie został o tem nawet zawiadomiony. Tymczasem Grabowski po pertraktacjach widział się z Osmołowskim i mówił mu o konieczności przyjęcia warunków litewskich. Z tego, jak gwałtownie Grabowski namawiał na zgodę, Osmołowski wyniósł wrażenie, iż on dał się przekonać Litwinom i nie umiał znaleźć odpowiedzi. Osmołowski miał do Ciebie o tem napisać, - możeby więc dobrze było, gdybyś Ty, opierając się na liście Osm. zainteresował o to Szeptyckiego.

W rozmowach z tym samym Osmołowskim, a również i z Kościuszkowskim Szeptycki wypowiadał wielkie niezadowolenie z polityki "miękiej ręki", co było wyraźnie wywołane Twoim listem.

Smigły prosił mnie również, bym do Ciebie napisał, że on coraz więcej widzi szykan ze strony Szeptyckiego i podejrzewa, że gra z nim skończy się tak samo, jak z Sikorskim.

Wprawdzie Szeptycki jest wściekły na N.D., ale bardzo dobrze może się pogodzić z "katolikami" za pośrednictwem Perkowicza, Jelskiego i innych ze swego otoczenia. Jeżeli ~~nam~~ chodzi o to, by go utrzymać, to trzeba do jego otoczenia wprowadzić Koca, lub, jeśli to będzie niemożliwe, dać mu Styka na kierownika działu operacyjnego i w ten sposób przynajmniej zamąć sielankę dowborczyków.

Kurjerka jedzie, muszę kończyć.

*Wsczerwi*

*K. Stawski*

*Koszt wydat.*

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

*20*



26/V. 1919.

Wobec spóźnienia się na pociąg kurjerki dodaję dalsze szczegóły.

Na skutek rewizji mjr. Krzaczyńskiego został zawieszony w czynnościach i, jak twierdził Szeptycki, oddany pod sąd ppor. Krassuski, szef defenzywy. Dziś otrzymujemy następującą kartkę - /przekreślenia i poprawki, jak w oryginale/ -

SZEF ODDZIAŁU KONTR WYWIADOWCZEGO  
przy Sztabie Litewsko-Białoruskiego ~~Dyktando~~ Frontu.  
Miejsce postoju d.24-V.1919 r.  
N. 343/K.W.

Tajne  
-----

Do D-wa O.K.W. w Wilnie.

Przy niniejszym przesyłają się Żelonis, Krupowiec, Michalewicz i Komaiszko, którzy byli w O.K.W. tylko informatorami i z braku referencji nie mogą być przyjęci na stałych agentów z prośbą o przeprowadzenie badania na miejscu o ich prawomysłności i o rezultacie takowego zawiadomienia O.K.W. przy froncie L.B.

/ podpis / Krassuski  
ppor. i Szef O.K.W.

Otóż w rozkazie, ustanawiającym nasz oddział, jako O.I.Frontu, jest wyraźnie powiedziane, że defenzywę my obejmujemy, pozatem Krassuski za sprawy, o kt. pewnie raportował mjr. Krzaczyński, musiał być oddany pod sąd. Jakim sposobem Krassuski jest znowu "Szefem Oddziału Kontr Wywiadowczego Frontu Litewsko-Białoruskiego" - tego nie rozumiem.

Historja teraz wygląda tak, że Szeptycki odebrał mnie wywiad ofenzywny i oddał go Denhoffowi, zaś defenzywny Krassuskiemu. Pozostała sama polityka, która 1<sup>o</sup> nie usprawiedliwia dostatecznie potrzeby istnienia naszego amtu, 2<sup>o</sup> którą Szeptycki robi również pomimo nas, - jak te pertraktacje z Litwinami. Powinienem właściwie złożyć oficjalny raport do Oddziału II Nacz.Dow. i żądać wyjaśnienia moich kompetencji, ewentualnie odwołania, nie czynię jednak tego, gdyż uważam, że co najmniej jestem niewygodny dla tej bandy "katolickiej", że nie należy tej placówki wypuszczać z ręki, że, co najważniejsze, nie wiem, czy Ty chcesz teraz iść na udry z Szeptyckim.

Napisz mi choć w paru słowach, jak mam postąpić. Postaram się być w Grodnie, aby się z Tobą zobaczyć.





903

PERTRAKTACJE Z DELEGACJA LITEWSKA.

w dniu 20 i 21 maja 1919 r.

Ze strony polskiej obecni kapitan Perkowicz, kapitan Mackiewicz, rotmistrz Grabowski. Ze strony litewskiej pułkownik Gedgaudas, major Gawianis.

Charakter pertraktacji był czysto wojskowy, kwestje polityczne nie były omawiane. Litwini postawili konkretny wniosek tyczący się linii demarkacyjnej, a mianowicie: linja demarkacyjna ma iść wzdłuż kolei ~~Dzwinsk~~ Dzwinsk Wilno do Oran. Terytorjum na wschód od tej linii ma należeć do sfery polskiego działania wojennego, zachód zaś do litewskiej bazy operacyjnej. Linja kolejowa jest we wspólnym władaniu, a ściślejsze warunki opłacać ma specjalna komisja fachowa. W samym Wilnie żądają dla siebie stację towarową i pomieszczenia dla składów w mieście, tudzież ulokowania administracji wojskowej w tej części miasta, gdzie się te składy znajdować będą. Utrzymują, że ich operacje wojskowe są niemożliwe, jeżeli będą się posługiwali tylko szosą Kowno - Wilkomierz - Dzwinsk. Na linii kolejowej Wilno - Dzwinsk mogłaby, według zdania delegatów litewskich, pozostać administracja polska, byleby tylko oni mieli zabezpieczony przewóz wojska i materiałów. Żądania Litwinów w tym kierunku miały charakter ultimatywny do tego stopnia, że nawet obiegując godzić się na małe ustępstwa, na przestrzeni jednego lub dwóch kilometrów na zachód od toru kolejowego, musieliby uprzednio porozumieć się ze swoim dowództwem w Kownie.

Okreslili, swój stosunek do Łotyszów i Estończyków jako bardzo przyjazny. Litwini, Łotysze i Estończycy mają tylko jedną myśl, t.j. walkę z bolszewikami, którą chcą prowadzić bezwzględnie dla obrony swych granic. Konstytuanta w Rewlu jednogłośnie uchwaliła walkę z bolszewikami i Estończycy mają nadzieję wraz z Finlandczykami zająć w końcu maja Petersburg.

Litwini utrzymują, że Niemcy pozostają na ich terytorjum tylko z rozkazu koalicji, jako materiał bojowy ochraniający Litwę i Europę zachodnią przed bolszewikami. Niemcy wyjdą wtedy, kiedy spór Litewsko - Polski będzie ułagodzony i utrzymanie frontu bolszewickiego będzie zagwarantowane przez Polaków i Litwinów. Mimo tego delegaci litewscy oświadczyli, że nawet front proponowany im przez delegację polską nie będą /mogli/ odrazu



utrzymać wyłącznie swoimi siłami, lecz ze współudziałem Niemców, dopóki wojska litewskie nie będą zebrane i zorganizowane w głębi kraju, gdzie obecnie stoją, obawiając się wojsk polskich. Rozszerzenie frontu litewskiego aż do toru kolejowego Dzwińsk-Wilno pociągnie za sobą zwiększenie sił niemieckich aż do czasu zorganizowania się wojsk litewskich. Litwini twierdzą, że Niemców nienawidzą, a zmuszeni iść z nimi necessitate coacti dopóki sprawa polsko-litewska nie będzie załatwiona. Niemcy zaś do zgody dopuścić nie ~~chcą~~ chcą.

Dalsze rokowania zostały przerwane celem uzupełnienia instrukcji z jednej i z drugiej strony dla przyszłych pertraktacji.

Delegaci polscy odnieśli wrażenie, że Litwini uprawiają z wojskami niemieckimi szantaż, chcąc dowództwo polskie zastraszyć i przez to, wykorzystując sytuację, wejść na terytorjum Wileńszczyzny i samego Wilna. Charakter ultimatywny ich propozycji świadczy, że są całkiem pod wpływem Niemców. Żądania stawiane przez Litwinów w sprawie oddania im kolei Wilno-Dzwińsk, jako drogi operacyjnej ma na celu pozbawienie Polski bezpośredniej łączności z państwami, z którymi oni starają się nawiązać ścisły sojusz. Antagonizmy, które mogą powstać pomiędzy Litwinami a Łotwą o linię graniczną, możnaby wykorzystać na rzecz sprawy polskiej.

Stanowisko szefa misji francuskiej w Kownie, pułkownika Reboule, jest do pewnego stopnia dwulicowe, bo z jednej strony straszy gromadzeniem sił niemieckich w okolicy Torunia, z drugiej zaś namawia do daleko idących ustępstw na rzecz Litwinów i obiecuje stąd duże ~~korzyści~~ korzyści. Cele koalicji są dosyć jasne, chcą oni skorzystać Litwinów, Łotyszów, Estończyków i Finów, pomagając im w formowaniu się ich państw, zabezpieczając sobie zarazem bardzo ważne interesa handlowe na wybrzeżu bałtyckim.

SZEPTYCKI m.p.

Litwini utrzymują, że Niemcy posiadają na ich terytorjum tylko i wyłącznie materiały wojenne, które Niemcy chcą wywieźć do Niemiec. Niemcy wyjdą wtedy, kiedy wyjdą Litwini - Polacy nie będą mogli wywieźć materiały wojenne z terytorjum litewskiego. Niemcy chcą wywieźć materiały wojenne z terytorjum litewskiego. Niemcy chcą wywieźć materiały wojenne z terytorjum litewskiego. Niemcy chcą wywieźć materiały wojenne z terytorjum litewskiego.





Sprawa WERBUNKU na terenach b. W.X.Litewskiego.

Wychodzę z założenia, że na Litwie ugrupowania, odpowiadające P.P.S. i P.S.L. są najzupełniej pozbawione wpływu i nie mogą tak, jak w Polsce stanowić ~~siły~~ siły, na której by się mogła oprzeć polityka Kmdta. Natomiast jest bardzo podatny grunt dla zorganizowania na podstawie szczerego i uczciwego patriotyzmu tych elementów, które dziś słuchają tylko księdza./Zwracam uwagę, że niezorganizowanie tych elementów pozostawi je pod wpływem kleru, który pójdzie na pasku N.D./ Otóż chciałbym przy pomocy aparatu werbunkowego skupić w "Organizacjach Pomocy dla Wojska" te ruchliwsze i bardziej interesujące się życiem politycznym jednostki na prowincji, a może częściowo i w Wilnie, na których w przyszłości możnaby się było oprzeć. Byłoby to coś na wzór dawnego D.W.N.K.N., który, mając środki wyrobił sobie sferę wpływów i na niej ~~do~~ długo się opierał.

Zasadniczą myśl wyłożyłem P. Osmałowskiemu. Zgodził się na obsadzenie werbunku, gdy przejdzie ostatecznie w jego ręce, przez ludzi, których ja mu wskażę, żąda jednak, by na 1 czerwca dać mu kandydata na kierownika. Kwestja, czy ma to być oficer czy osoba cywilna - jest otwartą. Lepiej jednak byłoby dać oficera.

Budżet miesięczny aparatu werbunkowego wynosi około 400.000.- mk., nie można więc tego oddać obozowi wrogiemu.

Wniosek: muszę dostać oficera do pokierowania całą tą akcją. Zrozumie wagę tej rzeczy. Możeby Kieszkowski lub Słobódzki. Ten drugi gorszy. Naradźcie się ze wszystkimi, ale przed 1 czerwca dajcie człowieka. Tymczasem będę latać jakoś przy pomocy Bobrowskiego, ale ten jest chory.

Wilno, 26/VI. 1919.

V

*Stamer*

*Przepraszam ci i temu do Koca, niedostępnego oraz Alca.*